

23-5 listopada 2023 | NUMER 142

# BEZBIEK

bezcenna dawka Awizo

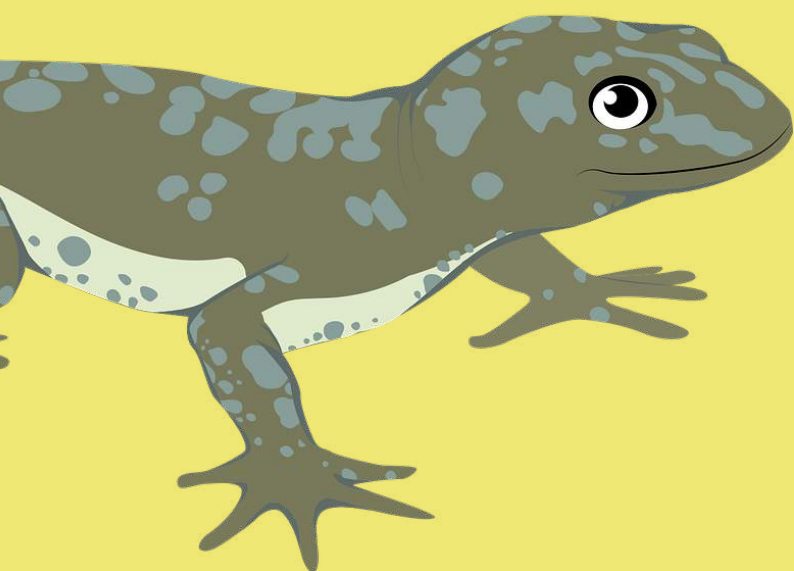


# **UWAGA!**

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ  
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

**BEZBEK  
MUZYCZNIE  
STR. 19**



**REPTILIANIE SĄ  
WŚRÓD NAS?  
STR. 8**

**ŻABA NA  
MONOCYKLU  
STR. 11**



# W TYM NUMERZE:

- 6** **JAK POKONAĆ BOS(S)A?**
- 8** **REPTILIANIE SĄ WŚRÓD NAS?**  
O JASZCZURZEJ REGENERACJI
- 11** **ŻABA NA MONOCYKLU:**  
ANALIZA OKIEM BEZBEKA
- 14** **O MAGICZNEJ SILE**  
BLESSA
- 15** **BLESSUJEMY WAS**
- 16** **KONLINE 2023**  
RELACJA
- 19** **BEZBEK MUZYCZNIE:**  
ŁONA/KONIECZNY/KRUPA - TAXI
- 26** **SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY**  
RANKING MEMÓW
- 28** **BYĆ MOŻE**  
ZA DWA TYGODNIE

# DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

**DRODZY CZYTELNICY,**

w tym numerze nie ma wywiadu z Dominikiem. Z jakiegoś powodu nikt z nas nie odważył się go przeprowadzić. Niemniej jednak mamy nadzieję, że jeszcze będzie na to okazja.

W ostatnim roku Dominik Bos znany jako Awizo z przytupem wszedł do naszego LS-owego uniwersum. Było to ogromne poświęcenie. Nieomal postradał zmysły, oglądając odcinek ze słynnych urodzin księżnej. Wysiedział nawet z Karolem kilka godzin. Trzeba jednak w końcu na głos powiedzieć, że doceniamy jego odwagę i utratę kilku neuronów. Stąd też nasza decyzja, by jakoś go uhonorować.

Jeśli więc macie chwilę, to wpadniecie na streamy na jego kanale. Na pewno będzie mu miło, a i Wy się pewnie uśmiechniecie.

Do zobaczenia  
Ula

# JAK POKONAĆ BOS(S)A?

Idąc za definicją Wikipedii Boss to „unikatowy i szczególnie wymagający przeciwnik w grach komputerowych, którego pokonanie zazwyczaj oznacza zwieńczenie pewnego etapu gry”. Czyli wychodzi na to, że to taki ktoś, kogo można ubijać nawet i kilka dni, a i tak starania mogą spalić na panewce, a nieszczęśliwy gracz zaliczy *rage quit*.

Bossowie dzielą się na trzy podstawowe grupki, a są to:

**Miniboss** – to taki przeciwnik, który charakteryzuje się pewnym stopniem unikatowości, będąc większym wyzwaniem dla gracza niż zwykły mobek, ale mniejszym niż pełnoprawny boss. Minibossowie dodawani są do rozgrywki najczęściej po to, aby ją urozmaicić i tylko lekko podnieść ciśnienie graczom.

**Subboss** – to również pewnego rodzaju uzupełnienie, wzbogacenie rozgrywki. Walka z subbossem jest opcjonalna, co oznacza, że jego pokonanie nie jest niezbędne do przejścia gry.

**Boss finałowy** – największy skurczybyk w całej grze. Występuje na samym końcu i naturalnie jego pokonanie jest obligatoryjne. Do walki z finałowym bossem dochodzi na samym końcu gry.

Historia gier wideo widziała już najróżniejszych bossów. Jest jednak kilka postaci, które niewyobrażalnie dały w kość graczom, marnując im ogromne ilości czasu. Jedni mają nieprzyjemne wspomnienia z czterorękim Goro (Mortal Kombat) inni z Hitlerem w metalowym pudełku z Wolfensteina 3D – tak, brzmi to absurdalnie, a jeszcze inni ze smokozółwem, czyli Bowserem z Super Mario Bros. Jest również całe mnóstwo osób, których życie skróciło się o ładnych parę lat, przez dosłownie każdego bossa czy minibossa w soulslike'ach.

Jednak jest jedna taka postać, pewien Boss, którego pokonanie mogłoby być największym wyzwaniem w życiu milionów. Stanięcie do walki z tak potężną bestią skończyłoby się dla większości tragicznie. Reszta być może dostąpiłaby niezwykle miłosiernego aktu darowania życia. To Boss, który sieje postrach w niemal całym internecie. To postać, która wyjaśniła już niejednego kołtca, a nawet stację telewizyjną. **Tym bossem jest Bos.**



Aby pokonać Bossa Bosa, należy stosować się do kilku zasad oraz uważać na jego największe atuty. Poniżej wymienione zostaną jego najgroźniejsze bronie, na które trzeba szczególnie uważać.

**Daddy energy** – dzięki odpowiedniej, mocnej budowie ciała, Bos dysponuje bardzo silnymi atakami oraz cieszy się sporym wskaźnikiem HP. Dla większości graczy naprawdę dużym wyzwaniem będzie przedarcie się przez jego solidny pancerz skóry.

**Kwadratowa szczęka** – jest to atut wykorzystywany przede wszystkim do osiągnięcia przewagi psychologicznej, ale nie można lekceważyć jej również jako broni. Jest ona z jednej strony reprezentatywna jak u pawi, z drugiej zaś może spełniać funkcje bojowe niczym potężne poroże u jeleni.

**Lwia grzywa** – obiekt znajdujący się na głowie Bossa Bosa, który umożliwia magazynowanie energii i zużycie jej w późniejszym czasie. Odpowiednio użyta może rozproszyć przeciwnika swoją bujnością i połyskiwaniem, czym wprowadza go w trans, przez co staje się bezbronny.

**Siła retoryki** – należy do atutów mentalnych zużywających stosunkowo dużo energii Bossa. Jednakże jest to stwór o wymaksowanej inteligencji, dlatego korzysta z tego mocy w bardzo przemyślany sposób.

Wyżej wymienione cechy to najgroźniejszy oręż Bossa, który odsiewa największą liczbę niewystarczająco przygotowanych graczy. Jednak może korzystać jeszcze z takich bonusów jak: dodatkowe punkty siły w godzinach nocnych, przyzywanie pomocników zwanych moderatorem czy aktywacja efektu awizo.

Walka z nim i wielokrotnie odnoszone porażki mogą skutecznie zniechęcić gracza, który finalnie zrezygnuje z dalszych prób. Do tej pory nikt nie może poszczycić się ubiciem Bossa, co sprawiło, że jego legenda urosta jeszcze bardziej. Czy kiedykolwiek komuś się to uda? Jeśli tak, na pewno o tym napiszemy.

Adus

# REPTILIANIE SĄ WŚRÓD NAS? O JASZCZURZEJ REGENERACJI

Mamy numer Bosowy, a mi, niestety, z Dominikiem kojarzą się oskarżenia, że jest on reptilianinem. Wybacz Dominik. Jednak dzięki tej sytuacji wpadłam na pomysł na ten tekst, czyli krótko na temat regeneracji u jaszczurek. Jaszczurki należą do gadów, a gady po angielsku to *reptiles*, więc pasuje to do tematu.

Jaszczurki należą do grupy zwierząt, które potrafią regenerować swoje ogony. W dzieciństwie często słyszałam, że jak złapiesz jaszczurkę za ogon, to ona go sobie „odetnie” i ucieknie. Jak się potem okazało, jest to ich mechanizm obronny przed drapieżnikami (i ciekawskimi dziećmi). Mnie jednak jako biotechnologa zainteresował temat czy ten nowy ogon **jest na pewno taki sam jak ten odrzucony? Krótko odpowiadając nie. Thanks, that was my ted talk.**

A teraz tak serio. Zacznijmy od tego, że ogony jaszczurek są **autonomiczne**, czyli właśnie dzięki temu gady te zdolne są do odrzucania swoich ogonków w obronie przed drapieżnikami. W tym celu w budowie tychże ogonów znajdują się wcześniej przygotowane jakby pęknięcia, a same ogony dzięki temu są podzielone na segmenty. Co ważne, segmenty te kończą się w miejscach zastawek żylnych i zwieraczy tętnic, a jeszcze ważniejszą informacją jest to, że segmenty nie przecinają rdzenia kręgowego. Dzięki takiej budowie jaszczurki **minimalizują utratę krwi** i zniszczenia tkanek po utracie ogona. Jednak badania wskazują na to, że nie jest to sekret ich zdolności do regeneracji ogonów. Co ciekawe, **zdolności regeneracji** ogonów różnią się pomiędzy konkretnymi gatunkami jaszczurek, a u innych gadów ta zdolność występuje w ograniczonym zakresie.

## To tak w etapach co się dzieje podczas regeneracji?

Najpierw ten ogon **musi zostać utracony**, więc na początku musi się odbyć atak drapieżcy i samoamputacja ogona. Wtedy tworzy się ogoni kikut, a na jego końcu blizna.

W fazie regeneracji odrastający szkielet w ogonie przyjmuje formę bezsegmentowej chrzęstnej tuby (tkanka chrzęstna należy do takich tkanek, które sprawiają, że szkielet jest **bardziej elastyczny**), której jedna część styka się z oryginalnym rdzeniem kręgowym, a drugi łączy się



z czapeczką. Jednak rozwój obu tych części jest tak różny od siebie, że można to uznać, za dwie oddzielne tkanki chrzęstne. **W miarę rozwoju** nowego organu chrząstka zastępowana jest kością albo ulega mineralizacji, czyli się **usztynnia** (patrz chrząstka w ludzkim uchu). Właśnie taka budowa wtórnego ogona powoduje, że często ogon ten nie jest tak sprawny jak oryginalny, co sprawia, że jaszczurka nie może nim tak swobodnie poruszać. Wyjątkiem są tu gekony, których odrośnięte ogony są podobnie sprawne jak te pierwotne. Badacze postulują, że powodem tak sprawnego odrośniętego ogona jest fakt, że gekony postępują się swoim ogonem **jak piątą kończyną** podczas wspinaczki.

Jak kości ogona odrastają w sposób dość **mocno nieregularny i bez pierwotnych segmentów**, to mięśnie już regenerują się jako regularne struktury, tworzące się pomiędzy tkanką chrzęstną a naskórkiem. Regenerujące się mięśnie rozwijają się i łączą z istniejącymi już strukturami mięśni. **Mamy niejaką współpracę pokoleń**, żeby te nowe mięśnie działały podobnie do tych starych i nowy ogon mógł działać. Jednak pomimo tego, że regenerujące się mięśnie **są o wiele bardziej zorganizowane** niż regenerujący się szkielet, to dalej są one inne niż te oryginalne. Są po prostu mniejsze i inaczej ułożone niż w pierwotnym ogonie. Co ważne, zregenerowana tkanka mięśni nie jest przyczepiona do nowego szkieletu ogona, jak w pierwotnym ogonie, a pomiędzy tymi dwoma strukturami gromadzi się tkanka tłuszczowa. Istnieje teoria, że zregenerowany ogon **jest bardzo ważnym magazynem energii** dla jaszczurek.

### **Ale dobrze mamy mięśnie, nerwy, nawet tłuszcz, a co z nerwami i krwią?**

No tak, bez nich ten ogon **byłby tylko problemem dla naszych przyjemnych jaszczurów**. Nowe nerwy „kietkują” z już istniejących, z rdzenia kręgowego, rosną one razem z odrastającym ogonem, jednocześnie od razu tworząc połączenia z mięśniami (dzięki czemu ogon będzie się ruszał). **Nowy szkielet stanowi drogę**, po której nerwy rozrastają się, **idąc od pierwotnych nerwów**. Co ważne, tylko niewielka część neuronów powstaje podczas procesu regeneracji. Zdecydowana większość włókien nerwowych unerwiających nowy ogon pochodzi od rozrastających się już istniejących nerwów. Jednak są one wersją włókien nerwowych, która **wolniej przekazuje informacje, a one same ułożone bardzo chaotycznie**.

Co do krwi, nie znamy dokładnych mechanizmów regeneracji. Wiemy tylko, że nowe naczynia krwionośne odrastają z już istniejących, wcześniej w tym artykule wspominałam o zastawkach i zwieraczach, odpowiednio żył i tętnic, od tego momentu naczynia krwionośne odrastają.

### **A jak to wygląda genetycznie?**

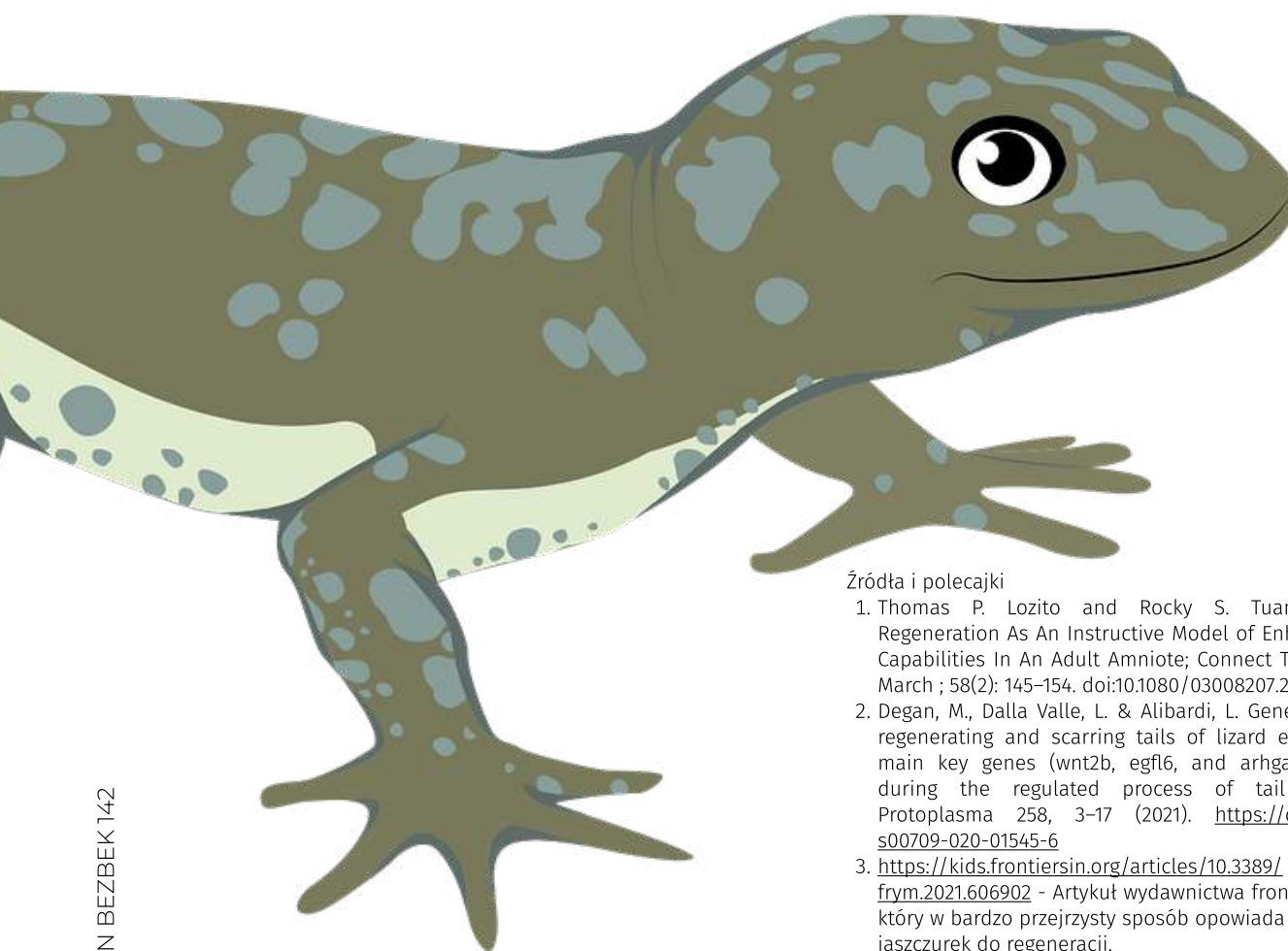
Obecnie zajmuję się genetyką, więc moje następne pytanie po przeczytaniu o anatomii i fizjologii tego procesu brzmiało, **a jakie geny biorą w tym udział?** Okazuje się, że w ten proces zaangażowane są geny, które u ludzi nazywamy onkogenami (często u nas **biorą udział w powstawaniu nowotworów**, ale tu nie będę przytaczać konkretnych przykładów, dla zainteresowanych artykuł o tym znajduje się w źródłach), powodują one namnażanie się komórek, a co za tym idzie, wzrost tkanek i narządów. **Ważną obserwacją było** jednak to, że wraz z tymi genami działają geny odpowiedzialne za różnicowanie się tkanek, a nie tylko za ich wzrost. Sprawilo to, że jaszczurce odrósł ogon, a nie guz nowotworowy.

## Mamy za sobą opis poszczególnych etapów regeneracji. To teraz, dlaczego my jako ssaki nie potrafimy sobie nic zregenerować?

**Odpowiedź tkwi w tym**, że opisany proces i cechy regenerującego się organizmu są charakterystyczne dla jaszczurek, jak pisałam wcześniej, nawet inne gady **nie mają takich zdolności**. Jednak sprawdzono to na myszach i badacze doszli do wniosku, że myszy nie wykształcają takich samych struktur jak jaszczurki podczas regeneracji ogonów. Co za tym idzie, nie zregenerują sobie ogonka.

Dlatego jak widzicie, trudno jest nam cokolwiek zregenerować, ponieważ nasze organizmy **nie posiadają takich mechanizmów** jak jaszczurki. No i nie mamy ogonów, a ta cała ich regeneracja dotyczy właśnie głównie ogona jaszczurki. To nie salamandry, które **potrafią zregenerować sobie całe kończyny**. Zostawiam Wam jeszcze w źródłach artykułu, na podstawie których przygotowałam ten artykuł i kilka popularnonaukowych filmów na ten temat.

Redaktorka Naukowa Małgorzata Mierzejewska



### Źródła i polecanki

1. Thomas P. Lozito and Rocky S. Tuan, Lizard Tail Regeneration As An Instructive Model of Enhanced Healing Capabilities In An Adult Amniote; Connect Tissue Res. 2017 March ; 58(2): 145–154. doi:10.1080/03008207.2016.1215444.
2. Degan, M., Dalla Valle, L. & Alibardi, L. Gene expression in regenerating and scarring tails of lizard evidences three main key genes (wnt2b, egfl6, and arhgap28) activated during the regulated process of tail regeneration. Protoplasma 258, 3–17 (2021). <https://doi.org/10.1007/s00709-020-01545-6>
3. <https://kids.frontiersin.org/articles/10.3389/frim.2021.606902> - Artykuł wydawnictwa frontiers dla dzieci, który w bardzo przejrzysty sposób opowiada o zdolnościach jaszczurek do regeneracji.
4. <https://www.youtube.com/watch?v=QFa6jP6WgzM> - How Do Animals Re-Grow Limbs (And Why Can't We?)
5. <https://www.youtube.com/watch?v=dbxk57Gre6g> The Secret of Regeneration in... Alligators
6. <https://www.youtube.com/watch?v=CHhrahFFmfQ> - Odrastanie kończyn? To niewykluczone.

# ŻABA NA MONOCYKLU

## ANALIZA OKIEM BEZBEKA

W naszej redakcji żaba jest nadzwyczaj szanowanym i lubianym zwierzęciem – można powiedzieć, że to taki nasz wewnętrzny znak rozpoznawczy. W naszej redakcji lubimy też Dominika Bosa.

Wreszcie, w naszej redakcji pełno jest bezbeków.

A jako że nie ma nic bardziej bezbeckiego od rozkładania żartu na czynniki pierwsze, uznaliśmy, że kultowa *Żaba na monocyklu* to wprost idealny temat pod analizę – tym bardziej że obecny numer poświęciliśmy właśnie nieustraszonemu łowcy goblinów.

Pomysłem rzucił kolega Sebastian, a mi wydał się na tyle absurdalny, że aż ciekawy, w efekcie czego ochoczo przystąpiłem do jego realizacji. Przez kilka ostatnich dni naoglądałem się i nasłuchałem tego dzieła wystarczającą liczbę razy, żeby zwariować spróbować wyjaśnić Wam, o co w tym wszystkim chodzi. Może nawet odpowiedzieć w końcu na pytanie: **o cholera, co się stało?**

**Awie...** a zatem, od początku. Omawiany twór to nowsza wersja popularnego niegdyś za oceanem mema **Here comes Dat Boi**. Mamy tutaj do czynienia z żabą przeciętnych raczej rozmiarów (tak przynajmniej mi się zdaje), jadącą – a jakże – na monocyklu. Towarzyszy jej znany nam wszystkim **syntezator mowy** Ivona zadający pytanie z pierwszego akapitu i każący nam się przyglądać jak jedzie i jak toczy. Względem pierwowzoru zmienił się wygląd żaby oraz otoczek – oprócz standardowej białej planszy, tytułowa bohaterka porusza się też na tle czterech scenarii. Są to kolejno: galaktyki w kosmosie, Donald Trump świeżo wybrany na prezydenta (mem powstał w 2017), obraz *Sobieski pod Wiedniem* autorstwa Jana Matejki oraz amerykańska grupa hip-hopowa N.W.A. **Słowem – niezwykle ciekawy i różnorodny anturaż.** Co do samej postaci, moją uwagę zwraca jej sposób poruszania się, **mocno nieporadny i niezdarny.** Przebiera ona nogami niezwykle szybko, a do tego wymachuje łapkami, tak, jakby zaciekle walczyła o utrzymanie równowagi. To dało mi do myślenia i podsunęło pierwszy pomysł na interpretację.

**Czy *Żaba na monocyklu* jest metaforycznym odzwierciedleniem obaw twórcy co do jego przyszłości w tym kraju i na świecie?**

Z jednej strony wielka historia wielkich Polaków, która przeminęła i pewnie nie wróci, z drugiej przyszłość pod znakiem szalonych polityków. Tytułowa żaba może być personifikacją autora, a **desperackie starania utrzymania się** na monocyklu uosabiać mogą próbę radzenia sobie z życiem mimo niepewnych czasów czekających nasze pokolenie. W końcu jazda na tym jednoślądzie nie jest łatwa, podobnie jak los młodego człowieka. Teoretycznie do tej narracji nie pasują wymienieni wcześniej raperzy, ale pomyślcie tylko – oni też żyli w trudnej



dla siebie rzeczywistości, wywodzili się z biedy i musieli sobie jakoś radzić, **nie wiedzieli, co przyniesie im nowy dzień**. W tym wszystkim kosmos wydaje się być odrobiną autorefleksji – no bo czymże jesteśmy my i wszystkie te problemy w obliczu wszechświata? Można by rzec – parafrazując Borutę z *Legend Polskich* – pierdnięciami myszy w wielkiej katedrze kosmosu.

To **nie jedyna teoria**, jaka przyszła mi do głowy. Zauważcie, że każdy z wyżej wymienionych panów kiedyś z kimś się napier... **naparzał**: Sobieski z Turkami, N.W.A. z policją i innymi gangusami, a Trump z rozumem i godnością człowieka. Przypadek? Być może autor chciał zwrócić naszą uwagę na problem **gnębiący rodzaj ludzki od zarania dziejów** – wszechobecną przemoc i agresję. Sam nie wie, co z tym zrobić, więc tylko jedzie na swoim jednym kółku, machając wprawdzie sygnalizacyjnie rękami, ale nie mogąc nic zmienić. I znowu – w perspektywie całego uniwersum nasze konflikty **nie mają absolutnie żadnego znaczenia**, więc warto spojrzeć na to z dystansu. A wtedy dojdziemy do wniosku, że przemoc jako taka, **nie ma w gruncie rzeczy żadnego sensu**.

Skoro przy tej bezsensowności jesteśmy – zwróćcie uwagę, że to od przestrzeni kosmicznej nasza bohaterka **zaczyna swoją podróż monocyklem**, co mogło być zamierzone. Poznając ogrom oraz wiek układów, galaktyk, gromad i całego wszechświata, nietrudno zdać sobie sprawę, że jesteśmy zaledwie pyłkiem wśród trylionów gwiazd – pyłkiem, bo w tym porównaniu nawet ziarnko piasku byłoby za duże. Historia całego gatunku ludzkiego to w makroskali kosmosu ledwie chwila. A kiedy już to sobie uświadomimy, wszystko może przestać mieć dla nas znaczenie. Wielkie bitwy, wielcy ludzie, politycy, muzycy, my sami – za kilkadziesiąt tysięcy lat nikt nie będzie o tym pamiętał, o ile w ogóle ktoś jeszcze na tej planecie pozostanie. Nic nie jest istotne, życie przestaje mieć wartość. Aż chciałoby się powiedzieć **Vanitas vanitatum et omnia vanitas**.

Ostatnia teoria jest tak naprawdę rozwinięciem, a w zasadzie próbą polemiki z każdą z pozostałych. Oto bowiem na końcowej planszy, tytułowa żabka ma na sobie doskonale znane wszystkim z memów **okulary przeciwsłoneczne**, co wskazywać może na swego rodzaju pogodzenie się z rzeczywistością. Możliwe, że Dominik stara się tu powiedzieć, iż niezależnie od tego, czy obawiamy się o przyszłość młodych, czy dążymy do pokoju na globie – warto pamiętać, że największy wpływ mamy na siebie i swoje życie. **Świata nie zmienimy i jedyne, co możemy zrobić, to starać się żyć dalej i próbować utrzymać się na tym monocyklu zwanym życiem**. Nieskończoność wszechświata i marność naszej egzystencji również mogą przytłoczyć, toteż nie zawsze warto to rozkminiać. Bo nawet jeśli nasze życie nic nie znaczy, a mimo to pojawiliśmy się już na tym też padole, to w sumie, dlaczego by nie przeżyć go jakoś fajnie?

**Która z tych hipotez jest prawdziwa? Najprawdopodobniej żadna. Dziękuję, dobranoc. Patrz, jak jedzie, patrz, jak toczy.**

## O CHOLERA CO SIĘ STAŁO?

Patryk Radziejewski

# O MAGICZNEJ SILE

## BLESSA

Siedzisz sobie na strumyku u Dominika i nagle słyszysz prośbę o blessa. Myślisz sobie, co to u licha jest i dlaczego ludzie o to proszą?

Otóż wujowe blessy, bo tak można je nazwać, przynoszą proszącym szczęście. Moc zawarta w prośbie i **oferze złożonej** w formie donejta ma szczególne znaczenie. Zwłaszcza jeśli datek na remont dachu parafii **jest szczodry**, co oznacza szczególny dźwięk oznajmiający nadejście wpłaty. Choć swego czasu i tak dźwięk *Miłość to jednak piękna rzecz* mówiony głosem Pawła Lakarnuma był najpopularniejszy. Sama zresztą wysyłałam kwoty z tego progu i potwierdzam.

**A czy wujowy bless mi kiedykolwiek pomógł?** Jeszcze jak, bez tego nie powstałby tekst o jaszczurzej regeneracji, który możecie również przeczytać w tym numerze.

Obecnie najpiękniejszy dźwięk, ten o miłości jest niedostępny. Lecz jest jeszcze masa innych, znajdziecie je wszystkie, wysyłając donejty Dominikowi. A w ich treści powiadomcie Bos(s)a np. o tym, że powstał numer Bezbeka na jego cześć.

Gosia Mierzejewska



# KONLINE 2023

## RELACJA

**MFKiG, Pyrkon, Zjava – na pewno wielu z Was było na choć jednym takim wyjazdowym konwencie. A co jeśli powiem Wam, że istnieje wydarzenie, do którego potrzebujecie jedynie discorda i mikrofonu?**

Konline jest corocznym konwentem, organizowanym od 2020 roku przez warszawskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki AVANGARDA oraz twórców zaprzyjaźnionych, m.in. Diabła z Diabelskich Wersetów czy Dreda z Erpegówka. Choć jest to konwent wiosenny, tegoroczną edycję wyjątkowo **zaplanowano na październik**, a konkretnie weekend między 20 a 22 października 2023. Podczas czwartej edycji, mogliśmy m.in. posłuchać prelekcji naukowych lub audycji konwentowego radia, zanurzyć się w mrocznej historii rodem z mitów Lovecrafta przy słuchowiskach od Arkham Radio oraz, oczywiście, zagrać w papierowe rpg. W przerwie między kolejnymi punktami programu otwarte pozostawały również kanały dyskusyjne: zainteresowani polską fantastyką czytelnicy mogli nominować ulubionych twórców do nagrody Zajdla, a **wprawni kucharze dzielili się** kulinarnymi dziełami sztuki w dziale jedzonkowym. A to wszystko w całości przez discorda (oraz Google Meets dla prelekcji)!

Mimo jesiennej **pluchy nastroje dopisywały** wszystkim uczestnikom, zaś każdy z zaproponowanych punktów programu wzbudzał niemałe zainteresowanie. Sam miałem problem z wyborem aktywności, bo wiele z paneli było dla mnie bardzo ciekawych, **ale niezmiernie się cieszę**, że udało mi się przestuchać wszystkie dziewięć prelekcji z bloku naukowego, którego różnorodność tematyczna przyciągnąć mogła każdego, bez względu na zainteresowania czy poziom znajomości tematu. Moją największą uwagę zdobyły wykłady dr Karoliny Fedyk nt. posthumanistycznego **ujęcia interakcji człowieka** z jego otoczeniem ożywionym, opowieść dr hab. Anny Klęczar nt. mitologiczno-religijnego ujęcia ochrony przyrody u starożytnych Greków i Rzymian oraz lekcję dr hab. Grażyny Gajewskiej dotyczącą antropologii cyborgów. Równie ciekawe były też wykłady dr. Marcina Zaroda (szczególnie pierwszy, dotyczący problemów z etyką AI) oraz dr hab. Aleksandry Mielewczyk-Gryń na temat przełożenia fizyki Star Treka **na jej ziemską odmianę** oraz rzeczywistą technologię i pomysły zaczerpnięte z uniwersum *science fiction*. Wszystkich zaciekawionych tymi i innymi prelekcjami odsyłam na jutubowy kanał wydarzenia, gdzie znajdziecie zapis większości wykładów, zarówno naukowych, jak i okołoperpegowych.





Tegoroczny Konline stał nie tylko dobrymi sesjami RPG (sam zatapałem się na spontaniczne, krótkie, ale wciąż świetne DnD, **za które dziękuję mistrzowi Bańce!**), ciekawymi słuchowiskami i prelekcjami, ale i znamienitymi gośćmi z dziedziny literatury młodzieżowej i fantastycznej – prócz Joanny Krystyny Radosz na konwencie zobaczyć mogliśmy także Petera Wattsa, oraz Gillian Polack. Nie zabrakło również dobrego reportażu – o kulisach powstawania *Alei Włókniarek* opowiadała jego autorka, Marta Madejska.

Na ogromne wyrazy uznania zasługuje organizacja wydarzenia, które tworzyła dwudziestoosobowa ekipa. Mimo kilku drobnych technicznych problemów, związanych np. **z paroma niewłaściwymi linkami do pokojów** na Google Meets (poltergeist Papu dawał się we znaki), całość przebiegała bez większych zarzutów, a ekipa opiekująca się konwentem bardzo szybko udzielała niezbędnej wskazówek każdej osobie, poszukującej **ich fachowej pomocy**. Podczas dyskusji na chacie można było nawet odnieść wrażenie, jakby wszyscy byli członkami matej, ale zgranej popkulturowej rodziny. Konline także bez wątplenia stanowi bezpieczną przestrzeń, wolną od wyzwisk i obrażania innych uczestników. Osobiście nie spotkałem się z żadnym przypadkiem, w którym ktoś przekraczałby granicę *safe space*, ale z całą pewnością taka osoba szybko zostałaby pozbawiona możliwości dalszego udziału w wydarzeniu.

Choć event trwał zaledwie trzy dni, zdołano w tym czasie rozegrać siedem sesji RPG, zorganizowano 34 prelekcje, trzy słuchowiska oraz 16 audycji eventowego radia – to dość sporo, zwłaszcza biorąc pod uwagę onlinową formę wydarzenia. Dla mnie to był pierwszy pełnoprawny event erpegowy – mimo że rok temu brałem już w nim udział, wówczas rozegrałem jedynie świetną sesję w Zewie Cthulhu, bez interesowania się pozostałymi punktami programu **ani otoczką mu towarzyszącą**. Dziś więc po zapoznaniu się z prawie wszystkimi atrakcjami konwentu, z czystym sercem mogę powiedzieć, że Konline, mimo mniejszej skali niż bardziej rozpoznawalne wydarzenia tego typu (jak MFKiG lub Pyrkon) **dorównuje im na niemal każdym kroku**, łącznie z konwentowym merchem (koszulki i poduszki – niestety, nie można ich już kupić). Mocno trzymam kciuki, aby **wszelkie dobre wiatry sprzyjały** organizatorom również za rok, by ponownie móc uczestniczyć w kolejnej edycji tego przedsięwzięcia, być może tym razem samemu oferując poprowadzenie sesji. Jeśli nie słyszeliście wcześniej o tym konwencie, a lubicie dobrą popkulturalną dyskusję w miłym towarzystwie, cenicie sobie fantastykę, tudzież grywacie/chcielibyście spróbować zagrać w RPG, **na Konlinie odnajdziecie się raz-dwa**. Czwarta edycja była bardzo dobra, toteż na piątej na pewno zawitam – i Was również nie powinno zabraknąć!

Strona internetowa: <https://konline.ava.waw.pl/>

Kanał discord: <https://discord.gg/WJJCQpUhux>

Kanał YouTube: <https://www.youtube.com/@StowAvangarda>

Facebook: <https://facebook.com/Stowarzyszenie.Avangarda>

M. Matłok

# BEZBEK MUZYCZNIE: ŁONA/KONIECZNY/KRUPA - TAXI

Pociąg, autobus, samochód, klapki - w swojej twórczości Łona poświęcał uwagę najprzeróżniejszym środkom lokomocji. Tym razem padło na taksówkę, a pomysł - początkowo na trzy utwory - rozrósł się z czasem i przerodził w pełnoprawne wydawnictwo.

Gdyby samo to nie brzmiało już dostatecznie oryginalnie, za komponowanie i produkcję wzięli się dwaj muzycy jazzowi - Andrzej Konieczny i Kacper Krupa z kwartetu Siema Ziemia. Kiedy w 2020 roku po raz pierwszy zobaczyłem na jutubie **zajawkę tego projektu**, będąc wciąż zachwyconym wydanym kilka miesięcy wcześniej Śpiewnikiem domowym, pomyślałem sobie, że gwiazdka przyszła wcześniej, i że to chyba niemożliwe, żeby w tak krótkim czasie wydać kolejną płytę, czy choćby EP-kę. **Nie myliłem się**, bo ostatecznie trzeba było czekać kolejne trzy lata. Chociaż prawdę mówiąc, na coś takiego **mógłbym czekać i z dziesięć**. Dostaliśmy bowiem dzieło wybitne, które skutecznie wymyka się wszelkim ramom, i którego nie sposób do czegokolwiek porównać.

TAXI to concept album opowiadający - jak nietrudno się domyślić - o życiu taksówkarzy. Ich historie, sposób patrzenia na świat przedstawione są w jedenastu piosenkach oraz krótkich przerywnikach w formie nagrań rozmów z nimi, wplecionych pomiędzy utwory. Temat, **wydawać by się mogło, nieszczerólnie ciekawy, a już na pewno niezbyt atrakcyjny**, tym bardziej w kontekście całej płyty. W końcu żyjemy w dobie Uberów i Boltów - **zamawiamy przejazd, wsiadamy, wysiadamy**, nierzadko nie zamieniając z kierowcą nawet zdania, a same "złotowy" dla większości z nas są swego rodzaju reliktem przeszłości i kojarzą nam się raczej niekoniecznie pozytywnie. Adam Zieliński jednak, całe szczęście, nie jest jak większość z nas. Jego wrodzona ciekawość świata połączona z wnikliwą obserwacją i niezwykle trafnymi komentarzami przypomina nam, że **nie ma nic ciekawszego, niż drugi człowiek** - zwłaszcza taki, który na co dzień ma do czynienia z wieloma innymi ludźmi. A taksówkarz to jeden z tych zawodów, które obcują de facto ze wszystkimi - **w końcu każdy potrzebuje czasem podwózki, prawda?** Dzięki temu kierowcy taksówek mają chyba najdokładniejszy ogląd przekroju społeczeństwa, jaki możemy sobie wyobrazić, przez co ich historie i punkty widzenia są szalenie interesujące. Niektóre bywają autorefleksyjne, jak choćby "Jedziesz", inne skłaniają do przemyśleń - patrz "Kolęda", jeszcze inne są



lužnym, ciekawym komentarzem, jak np. w "Kocyku", a niektóre z nich, jak "10 pytań", bywają po prostu smutne i chwytające za serce. Szczeciński raper w charakterystyczny dla siebie sposób zręcznie ubiera w lirykę wszystkie te usłyszane opowieści, po raz kolejny udowadniając, że jest **absolutnym mistrzem słowa**. Niesamowite, jak na przestrzeni lat z każdym kolejnym albumem podnosi sobie poprzeczkę coraz to wyżej i wyżej, jak gdyby sufit dla niego nie istniał. Łona raz za razem genialnie opisuje naszą rzeczywistość, co rusz ukazując nam jakiś jej wycinek i zamykając go w fonograficznej kapsule czasu. Teraz zamknął w niej również taksówkarską subkulturę, którą, zdaje się, zaczyna powoli przemijać.

Przechodząc do warstwy muzycznej, ta ani trochę nie odbiega od wysokiego poziomu tekstów. Jazzmani Andrzej Konieczny (perkusja) i Kacper Krupa (saksofony i flet) okazali się być nie tylko znakomitymi instrumentalistami, ale też **piekielnie zdolnymi** producentami. Ich kompozycje w niesamowity sposób łączą się z wersami Adama Zielińskiego, doskonale wpasowując się w kameralny klimat im towarzyszący. **Nie wybijają się na pierwszy plan**, ale świetnie je dopełniają, oddając w pełni to, co chciał przekazać autor. Tam, gdzie konwencja jest nieco luźniejsza, jak np. w "Kocyku", wesoło wybrzmiewa saksofon. Ten sam saksofon gra jednak zupełnie inaczej na takim "Jedziesz", gdzie podmiot liryczny **stara się nie zostawać sam na sam ze swoimi myślami** i robi wszystko, żeby od tego uciec. W "10 pytaniach" przejmujący acz nienachalny bit stanowi genialne tło dla dramatu narratora, a z kolei w "Panu Darku" energiczny, rockowy wręcz refren świetnie oddaje skrywaną drugą twarz tytułowego bohatera. Kompozytorzy **doskonale czują ducha** i zamysł tak całego projektu, jak i poszczególnych jego składowych. Każdego utworu słucha się tu z ogromną przyjemnością, a nierzadko wręcz z podziwem, że hip-hop może tak brzmieć. **Daję słowo, dawno nie miałem tylu ciarek** podczas przestuchiwania jakiegokolwiek albumu - zostałem jednocześnie wgnieciony w fotel i wybity z kapci. Jeszcze raz, chapeu bas i kłaniam się w pas obu panom.

Nie wiem, czy to najlepsza rapowa płyta tego roku, bo nie siedzę w tym gatunku aż tak mocno, a Paciorkowi specjalnie nie ufam. Podobnie jak on **nie jestem też za grosz rzetelny**, bowiem Łona to także mój ulubiony raper. Mogę więc jedynie - niczym bohater "Kiedyś to było" - powiedzieć tylko za siebie, że to **jeden z najlepszych krążków**, jakich miałem przyjemność posłuchać w tym roku, bez podziału na gatunki. Łona wrócił, panie i panowie, i **przyniósł przepyszne mleko**. Przepraszam z tego miejsca wszystkich fanów Taco, ale moim skromnym zdaniem, jeszcze smaczniejsze niż 1-800-Oświecenie. Choć warto zaznaczyć, że oba to przemyślane concept albumy, co niezwykle mnie cieszy, bo tego typu produkcji zdecydowanie na polskim rynku brakuje. Kiedyś usłyszałem, że artysta **najlepsze rzeczy** zaczyna tworzyć **po czterdziestce**. Nie jestem pewien, czy to prawda, ale bez wątplenia Łona jest teraz w swoim najlepszym okresie i po znakomitym Śpiewniku domowym wypuścił kolejne złoto. TAXI **nomen omen** dowozi - i to dowozi w niepowtarzalnym stylu, zapewniając słuchaczowi niezapomnianą podróż.

Patryk Radziejewski

# SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY RANKING MEMÓW

BY GOSIA

AUTOR: Sebastian Czapliński

GOŚCINNIE Z DISCORDA AWIZAWKA

Jest 23:30 i przychodzicie z bratem do mamy:



mamo, bo pani powiedziała że na jutro musimy przynieść blok techniczny i plastelinę

AUTOR: Mrfish\_22



AUTOR: Ekologizmstosowany1



AUTOR: Mateuszh\_15

TAK, MAM WSPIERAJĄCEGO NA KANALE "DOMINIŁ BOS", AŻ TAK WIDAĆ?



AUTOR: \_\_\_pepe\_\_\_

Życzę wam, żeby ktoś patrzył na was jak Dominik na monitor:



AUTOR: \_rhaenyratargaryen

**NIKT:  
ZUPEŁNIE NIKT:  
SZCZUR GDY OTWARCIE KANAŁU:**



AUTOR: Patrolej33

Kiedy zdejmujesz spodnie, a ona, powstrzymując śmiech, nie chce ci zrobić przykrości:

AUTOR: Ekologizmostosowany



Każdy ptak jest piękny

imgflip.com

# BYĆ MOŻE

## ZA DWA TYGODNIE

1. Kultura wysoka a LS
2. Andrzej Dragan a eleganckie zegarki
3. Niemieckie znaczy lepsze?
4. Siła przyzwyczajenia? Rozmowa z ekspertami inż.
5. Znajomości syna koleżanki Twojej matki
6. Dlaczego tak trudno znaleźć odwagę, by przyznać się do LS-a
7. NOSPR, nie wpuszczajcie tam więcej LS-a. [PETYCJA]
8. Tylko jedno w głowie mam... no właśnie co? [PYTAMY PRZYPADKOWYCH PRZECHODNIÓW]
9. Co można powiedzieć w LS-ie i w łóżku?
10. Komora bezehowa czy bezbekowa [SPRAWDZAMY]
11. Miętkość drewna, a głębia głosu Karola
12. Wszystkich świętych, ranking cmentarnych słodkości
13. Co gorsze: mądre pomysły Włodka czy cudowne pomysły Karola
14. Archiwum LS. [NIEOPUBLIKOWANE ŻARTY KAROLA]
15. Czy pańska skórka to napletek Jezusa? [SONDA]
16. Przypomnienie benefisu. Dlaczego nie wszyscy chcą Was od razu zaprosić do wynajęcia sali
17. Nieprzygotowany prowadzący. LS czy stream?
18. Najlepsze niszowe grupki na FB
19. Czy zdjęcie wróbla może zniszczyć grupę na FB i spowodować wojnę pomiędzy ludźmi? [SPRAWDZAMY]

**AUTORZY NUMERU:****ZAŁOŻYCIELKA:** Urszula Skorodziłło**KOREKTA:** Lena Śniadała**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** Urszula Skorodziłło**GRAFIKA:** -**AUTORZY:** M. Matłok, Małgorzata Mierzejewska, Patryk Radziejewski, Adus, Sebastian Czapliński**OKŁADKA:** Anna Jankowiak**ZNAJDŹ NAS:**

Magazyn Bezbek sp. niejawna  
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1  
38-870 Wieliczka, koło Krakowa  
Tel: 0 000 000 000  
E-Mail: [magazynbezbek@gmail.com](mailto:magazynbezbek@gmail.com)  
FB: Magazyn Bezbek

**[WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL](http://WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL)**



